

PRENUMERATA

w miesiącu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
 półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
 kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
 półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
 kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIK**OGŁOSZENIA.**

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petit. — Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6. — od wiersza. — Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 12 od wiersza. — Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petit.
 (Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. *W Łodzi* księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. *W Częstochowie* W. Komornicki. *W Brzezinach* W. Adam Mazowita. *W Dąbrowie* W. Waligórski Karol. *W Łasku* W. Grass. *W Rawie* W. Hipolit Olszewski. *W Radomsku* W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. *W Warszawie* „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). *W Łodzi* W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. *W innych miastach powiatowych* gubernii piotrkowskiej — osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

W d. 19 grudnia, w czwartą rocznicę zgonu

ś. p. Józefy z Radwanów Cholewickiej

o godz. 9^{1/2}, rano odprawioną będzie za Jej duszę Msza św. w kościele po-Bernardyńskim w Piotrkowie, na którą rodzina zmarłej zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

M. A. Egierski

Adwokat przy Sądzie Okręgowym, otworzył kancelaryję w Piotrkowie przy ulicy Moskiewskiej № 75 w domu W-go Węglińskiego 2-e piętro. (3—3)

HOTEL METROPOL

Marszałkowska 114, róg Złotej

w Warszawie

blisko dworca kolei Warszawsko - Wiedeńskiej. (WBO. 1954) (4—4)

WARSZAWA — SOSNOWIEC.

Od dłuższego już czasu niema pisma, w którym nie znajdowałyby się bądź skargi na drogę warszawsko - wiedeńską, bądź wzmianki o nieszczęśliwych wypadkach na tejże kolei. W każdym tygodniu gdzieś kogoś przejada, na śmierć roztrąca, a choćby rozbił kilka wagonów. Jednocześnie podróżni szmerzą na ścisk w wagonach, na trudności przy kupnie biletów, na nieporządki. Ci zaś, których los skazał na załatwianie czynności w towarowych ekspedycjach już nie szmerzą, ale wytańczają procesy, a liczba spraw sądowych przeciw kolei dziennie — setka. Zdawałoby się zatem, że gorszej już drogi żelaznej być nie może i niema. Tymczasem dość nawet powierzchowne porównanie z którąkolwiek koleją krajową, a nawet wieloma zagranicznymi, przekonują, że pod względem zarządzeń, wygód, szybkości jazdy, doboru urzędników, droga ta zajmuje bardzo wysokie miejsce w komunikacyjnej hierarchii, u nas zaś jest stanowczo najpierwszą. Idzie za postępem i ciągle wprowadza nowe ulepszenia i wynalazki. W naszych oczach, w ostatnich czasach zaprowadziła parowe hanulee, parowe ogrzewanie wagonów, gazowe oświetlenie wagonów, blokowy system sygnalizacji pociągów, telefony między wszystkimi stacyjami; teraz znowu elektrycznością oświetliła Skierniewice i Sosnowiec, urządziła nowe warsztaty pod Pruszkowem i t. d.

Jakaż więc może być przyczyna tej sprzeczności między wymaganiami ogółu, a zabięgiwością dyrekcji, która ostatecznie robi ciągle coś i posuwa system udoskonalen

naprzód i to udoskonalen takich, o jakich na innych drogach nie będzie się śniło nikomu jeszcze za lat dwadzieścia?

Jeżeli więc kolej, mimo ciągłych ulepszeń i starań naraża się na ustawiczne procesy i skargi, jeżeli przypuszcemy mimo najlepszych chęci zarządu nie daje tego, czego od niej wymagają, to widocznie nie dlatego, że dawać nie chce, ale dlatego, że dać nie może.

A kolej nasza nie może zadosyć uczynić już teraz potrzebom ogółu dla tej prostej przyczyny, że jedna droga, łącząca takie punkta ze sobą jak Warszawa-Sosnowiec Łódź, Częstochowa i granice dwóch państw, choćby była administrowana przez genijuszów, przy dzisiejszym ruchu i obrotach handlowych, jest fizycznie niewystarczającą.

Lat temu sześć obsługiwały całą linię tylko trzy pociągi osobowe na dzień i ludziom ciasno nie było; dziś mamy ich siedm, a między Skierniewicami i Warszawą dodatkowych ośm i zwykle niema miejsca. Towarowy jest także przeszło pięćdziesiąt! Przypuszcemy, że ilość tych pociągów jeszcze powiększoną zostanie, że pomnożywszy ilość blokowych punktów, pociągi będą mogły iść co minut piętnaście. Jest to zdaje się kres.

Po za tem nie wepchnie się ani jednego wagonu, t. j. że po nad pewną ilość, kolej nie będzie wstanie przyjąć jednego puda towaru więcej, jednego podróżnego, tak jak do napełnionego naczynia nie sposób dolać kilku kropel bez rozlania. Zapewne, że od ostatecznych granic pojemności kolej wiedeńska jest jeszcze daleko i, że niedogodności dzisiejsze są więcej powodowane niedostatecznością urządzeń drugorzędnych: składów, ramp, sal pasażerskich i zamałą liczbą służby; zawsze jednak jest już ona w okresie nachylającym się do tych granic i o ile jakiś kataklizm społeczny nie sparaliżuje ruchu przewozowego, może tych granic dosięgnąć w krótkim już czasie. Liczyć zaś na kataklizmy nie sposób. Pewniejszym jest dalszy rozwój naszych okolic i powiększenie ruchu na kolei, który rośnie jak można dziś zauważyć w stosunku geometrycznym i jeżeli jaki kataklizm nadejdzie to właśnie z chwilą, kiedy kolej dosięgnie granic swej możności przewozowej. Nikt nie będzie miał pewności wtedy czy właśnie nie jest tym jednym podróżnym, którego już kolej zabrać nie jest w stanie.

Jeżeli zatem droga wiedeńska dziś już niewystarczająco spełnia swoje obowiązki wskutek przeciążenia, a w niedalekiej przyszłości okazać się może zupełnie niewystarczającą — to jest to wskazówka, że między Warszawą a zagłębem dąbrowskim istnieje powinno jeszcze jedno połączenie.

W naszych stosunkach połączenie dwóch miejscowości parą równoległych dróg żelaznych wygląda trochę dziwnie; jeżeli jednak spojrzemy na mapę choćby Pomorza lub sąsiedniego Ślązka, możemy się przekonać, że parzyste koleje między punktami ważniejszymi są oddawna w zastosowaniu.

Z Berlina do Królewca i rosyjskiej granicy można jechać przez Frankfurt Toruń-Ejlan, albo równoległe przez Kisztrzyn, Piłę-Tezewo. Z Wrocławia do naszego Sosnowca prowadzą dwie drogi Górnio-Szlązka i Prawego Brzegu Odry, tak blisko jedna drugiej, że wiele miejscowości ma po dwie stacje. Z Berlina do granicy francuskiej przez Hannover Dortmund, albo przez Magdeburg-Kraienzen i t. d. Jeżeli zaś spojrzymy na Belgię lub Anglię przekonamy się, że między ważniejszymi punktami istnieją tam po 3 lub 4 drogi. Czy zaś taki Królewec lub Wrocław może się pod względem handlowego znaczenia równać już dzisiaj z naszą Warszawą lub Łodzią przekonać się można ze statystycznych danych i z tego faktu, że droga wiedeńska mimo taryf o połowę niższych od zagranicznych daje stale dziesięć procentową dywidendę. Nie trzeba zaś być prorokiem, by przewidzieć, że z ukończeniem kolei syberyjskich ruch handlowy Warszawy znacznie się powiększy.

Czy nowa droga ma iść przez Łódź-Piotrków-Przedbórz-Dąbrowę, czy też przez Grójec-Rawę-Piotrków-Konieczpol spierać się dzisiaj zawczasem. Ważnem dla Piotrkowa jednak powinno być to, że zawsze droga ta w przyszłości powinna przejść przez nasze miasto i że przedewszystkiem obsługiwać będzie miejscowości gubernii piotrkowskiej.

Że taka droga prędzej lub później wybudowana zostanie, można dziś już przewidzieć. Życzyłoby tylko należało, by stało się to jak najprędzej i nie przy pomocy zagranicznych kapitalistów, lecz wyłącznie siłami miejscowemi. Prawda, że gdy chodzi o zebranie znacniejszego kapitału, u nas trudności bywają ogromne, gdyż wogóle zapasowych pieniędzy jest nie wiele. W tym jednak razie inicjatywie prywatnej przyjąć z pomocą może ta okoliczność, że dzisiaj technika kolejek wązkotorowych posunięta została bardzo wysoko i że zamiast budować nową linię magistralną rzucić można całą sieć kolejek wicinalnych, niewymagających znowu takich nakładów, by krajowe kieszenie były na nie nie były w stanie.

Aleksander Peszke.

Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.

Liczba kas pożyczkowo oszczędnościowych wzrasta w naszym kraju, choć bardzo powoli z roku na rok, co dowodzi, że wśród rozmaitych warstw narodu istnieją oszczędności, które bez kas marnieją nieprodukcyjnie; przy ich zaś pomocy obracane są na pożytek wspól-braci i służą do polepszenia doli wielu takich, którzyby zmuszono byli korzystać z demoralizującej filantropii lub, co gorsza, byłiby wtrąceni w przepaść nędzy, lichwy i moralnego upadku.

Niedawno czytaliśmy o powstawaniu nowych towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w Warszawie i Łodzi, wzorowanych na ustawie normal-

nej z 1896 r.; obecnie już i po wsiach te towarzystwa bywają zakładane. Niedawno zatwierdzoną została ustawa Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego we wsi Siennicy Różanej w pow. krasnostawskim gub. lubelskiej. Po Klimontowie jest to już drugie Towarzystwo powstałe na wsi. Słusznie „Gaz. Pol.“ zwraca szczególną uwagę na ustawę normalną i w zakładaniu Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych na podstawie tej ustawy widzi wielki pożytek i znaczenie dla ekonomicznych stosunków naszych wsi i miasteczek. Towarzystwa te powinny się rozwinąć w naszym kraju w tym stopniu jak się rozwinęły w Niemczech zupełnie identyczne kasy Reifeisenowskie.

Lecz jakże nam jeszcze daleko do tego! Przyjmując za podstawę Niemcy, Królestwo jak oblicza jeden z naszych ekonomistów, miełby powinno w stosunku do ludności około 1000 stowarzyszeń spółdzielnych, a ma ich licząc razem ze świeżo powstałymi kilkanaście!..Lecz za to lombardy jawne i tajne, wyrastają jak grzyby po deszczu, a dobroczyńców ludzkości mamy bez liku. Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, ciesząc się zaufaniem ogółu i pielęgnowane wśród narodu zmysł oszczędności są nam potrzebne i zasługują na jak największe rozpowszechnienie. I w Piotrkowie obok istniejącej Kasy Przemysłowców, miało by jeszcze rację bytu, takie Towarzystwo, uwzględniające potrzeby drobnych handlujących, rzemieślników, sług i t. d. Nie mówiąc zaś o wsiach i miasteczkach naszej gubernii, wspomniemy tylko o miastach powiatowych, w których brak podobnych instytucji fatalnie odczuwać się daje w życiu ich ekonomicznym.

W celu ułatwienia organizacji tego rodzaju stowarzyszeń, istnieje utworzony przy V sekcji Warszawskiego Oddziału Tow. pop. przem. i handlu patronat, którego przewodniczącym jest prof. Witold Załęski. Zadaniem tego patronatu jest popularyzowanie nowej ustawy normalnej, udzielanie pomocy i informacji przy zakładaniu nowych stowarzyszeń i t. d.

Patronat ten przy energii wiele może zdziałać dla spraw kooperacyjnych i dzielnie może zastąpić usiłowania w tym kierunku jednostek dobrej woli. Oprócz tego, sprawę zakładania nowych Towarzystw Pożyczkowo - Oszczędnościowych, wzięła na swe barki redakcja „Zorzy“. Jak się przekonywamy z artykułu p. Malinowskiego, pomieszczonego w „Gazecie Polskiej“ redakcja Zorzy ma u siebie gotowe blankiety ustaw, do których wpisuje się tylko nazwę Towarzystwa i opatruje się ją 20 podpisami, oraz posiada gotowe litografowane wzory prośb do p. Ministra Skarbu, który Towarzystwa te zatwierdza.

Sądzymy, że przy tych ułatwieniach nasze oplakane stosunki kredytowe na prowincyi poprawią się i nastąpi w naszym kraju, a specjalnie w naszej gubernii rozwój towarzystw kooperacyjnych, mających na celu podniesienie drobnego przemysłu i handlu, poprawienie drobnej gospodarki rolnej, a przedewszystkiem wytepienie lichwy i ulżenie nędzy.



Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelników z miasta Piotrkowa i całej piotrkowskiej gubernii o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste podanie wiadomości jest dostateczne; obrobienie należy do redakcyi.

— Rada Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności podaje do publicznej wiadomości iż w dalszym ciągu na budowę domu Towarzystwa pieniądze składki złożyli pp.: N. N. rs. 10, Wygrzywańska Joanna z Piotrkowa rs. 25, Pawłowski Leon z Belchatowa rs. 7 kop. 50, Dr. Radziemirz z Belchatowa rs. 7 kop. 50, Flajszer małżonkowie z Piotrkowa rs. 5, Hertig i Synowie i Skibiński z Łodzi rs. 50, Kwaśniewski lekarz z Łodzi rs. 3, Leonhardt Woelher i Girbardt z Łodzi rs. 25, Lechowski z Piotrkowa rs. 1, Krusche i Ender z Pabjanic rs. 100, Borst A. G. ze Zgierza rs. 3—razem rs. 237; łącznie zaś z wpływami poprzednimi rs. 7,534 k. 95.

Niezależnie od tego, na budowę wzmiankowanego domu nadesłali: M. Trechiński

(fabryka hydrauliczna)—10 kranów wodociagowych, 1 wentyl i inne przybory; Inżynierowie Drzewiecki i Jeziorański—przyrządy wodociagowe; Sosnowickie Towarzystwo fabryk rur i żelaza—rury wodociagowe; Biuro techniczne Mierzyński i Pohl w Łodzi—przybory wodociagowe.

Za złożenie powyższych ofiar Rada Towarzystwa składa niniejszem Szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Prezes Rady *Srednicki*

Członek-Sekretarz *Ed. Poraziński*.

— (Nadesłane). Serdeczne podziękowanie w imieniu biednych dzieci, z powierzonej mojej opiece ochroni składam p. Szwedowskiej za 9 sztuk ubrania, p. Rosso za rs. 4 i Steficiowi za książeczki i Jamigłowski nadesłane na moje ręce dla ochrony Nr. I-y. Sercom matek i dzieci polecam wydziedziczone maleństwo, niechże i dla nich choć raz do roku zabłyśnie gwiazdka. Nie choinka świeczkami i zbyt kownymi zabawkami zaświecona, ale choćby jabłuszko, kilka orzechów, a nade wszystko jakiejkolwiek odzienie na zimę. Wszystko, choćby zniszczone odzienie, zepsute nawet zabawki, przyjmuję zawsze z wdzięcznością.

Opiekunka ochrony Nr. 1

E. Krzywicka.

— Na tutejszej stacyi. Dnia 5 b. m. tj. w ubiegły poniedziałek, o godzinie 8 wieczorem, na odjeżdżający do remizy parowóz od pociągu osobowego № 16, najechał wchodzący na stacyję od strony Warszawy pociąg towarowy № 131; miejsce spotkania wypadło nad samym wiaduktem i omal się nie stało powodem bardzo poważnego wypadku, a mianowicie zrzucenia z nasypu kolejowego maszyny wraz z całą jej obsługą. Że do tego nie przyszło, że pociąg uderzył maszynę nader lekko w tył, a nie w sam środek—zawdzięczać to tylko należy przezorności maszynisty Mianowskiego, który, wobec nadzwyczaj gęstej mgły, wjeżdżał na stacyję bardzo powoli.

— Wypadek. Przed tygodniem przyjechał z Łodzi do Piotrkowa, do dzieci, jeden z robotników fabrycznych, niejaki Inger. Przyjechawszy, położył na stole nabyty rewolwer, który, pochwycony przez jednego z małoletnich synków Ingera, stał się przyczyną śmierci drugiego. Młodec, celując żartem do brata, położył go na miejscu trupem.

Tyle nieszczęśliwych tego rodzaju wypadków—i, mimo to, ciągną z bronią nieostrożności!

— Pomieszanie zmysłów. W poniedziałek byliśmy świadkami, jak do miejscowego szpitala wieziono z sądu okręgowego, pana H., który nagle, po przegranej podobno jakiejś sprawie, rzekomo postradał zmysły, widocznie już przedtem podlegając nadmieremu, nerwowemu rozstrojeniu. Odprawiony jednak do szpitala wnet się uspokoił.

— Dziś (piszemy to w sobotę) „wieczorek welniany“ w tutejszym klubie cyklistów, dla jego członków, ich rodzin i wprowadzonych przez nich gości. Jako w awencie, zamiast tańców, odegraną będzie na sali scena z jednoaktówki M. Gawalewicz p. t. „Preludjum Szopena“, nadto, jedna z pań da się słyszeć z śpiewem solowym, jeden zaś z panów z deklamacyją.

— Szkoła robót. W „Słowie“ od niedawna piszący tam odcinki *Swierszcz* proponuje, by w miastach gubernijalnych zakładano szkoły fachowe dla dziewcząt. Piotrków pod tym względem dawno już pierwszy krok postawił. Od lat bowiem blisko dwudziestu istnieje u nas bezpłatna szkoła robót kobiecych. Dziewczęta uczą się w niej: koronczarstwa, pasmanteryi, robót deskowych i szycia. Nie kandydatki jednak starają się o miejsca w szkole, ale zarząd musi je wyszukiwać i zachęcać. Należałoby zatem koniecznie odszukać przyczyn takiego stanu rzeczy; może inny jaki kierunek nadany szkole, byłby odpowiedniejszym?—choć z drugiej strony dziwimy się, że w szczególności pasmanteryja, tak droga, a tak obficie

w strojach naszych kobiet używana, i dająca wcale pokaźne zarobki—nie ma także powodzenia.

— Polowania i strzałowe. W Niechcicach u barona Krygiera odbyło się w dniu 7 grudnia polowanie, na którym w 8 strzelb ubito 154 sztuki zwierzyny. Królem polowania był p. A. Biesiekierski, a najwięcej po nim ubił p. Hilary Bronikowski. Strzałowego zebrano 5 rs. 90 kop. i przesłano nam do Redakcyi na wpisy.

W dopełnieniu do wzmianki zamieszczonej w zeszłym numerze o polowaniu w Mierzyńcu owym najwięcej zabił p. Korycki, a drugim po nim (o 2 sztuki mniej) p. A. Biesiekierski. Razem więc ze strzałowego z obu wzmiankowanych polowań mamy na wpisy rs. 19 kop. 40.

— Posiadacze torfu będą mieli obecnie sposobność łatwiejszego i korzystniejszego zbytu tego materiału opałowego, skoro fabryka na Bugaju—jak ogłasza w dzisiejszym numerze „Tygodnia“—urządzi u siebie kilka kotłów do opału torfem. Przyspieszenie jednak tego przedsięwzięcia zależy w znacznej części od ilości ofert okolicznych obywateli, posiadających torf na swem terytorjum.

— Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej w dziale ogłoszeń—zawiadomienie *Sekcji VII-iej Górniczo hutniczej* warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu.

— Święta Barbara po wodzie. Boże Narodzenie po lodzie—tak mówi stare przysłowie. Jeżeli ono nas nie zawiedzie, możemy się spodziewać na święta mrozów, gdyż w dzień 5-tej Barbary, tj. w zeszłą niedzielę padł deszcz.

— Rewizya. W ubiegłym tygodniu przyjeżdżał do Piotrkowa dla dopełnienia zwykłej, dorocznej rewizyi tutejszej dyrekcji szczegółowej Tow. Kred. Z-go, p. Zygmunt Sielski, rada dyrekcji głównej z oddziału kieleckiego.

— W rządzie gubernijalnym tutejszym odbędzie się w d. 2 stycznia 1899 r. licytacja na przedsiębiorstwo budowy muruwanej bydłobójni w Piotrkowie, od sumy 27,196 rs. 22 kop. (in minus).

— Nowe pismo. Pisma warszawskie zawiadają, że w Łodzi ma powstać nowe, trzecie z rzędu pismo polskie, p. t. „Gazeta Łódzka“. Czy czasem nie za dużo tego dobrego?.. O ile egzystujące już współzawodnictwo dwóch pism może być pożądanem, o tyle zbyt i bezmyślna w tym kierunku konkurencya, może się okazać w skutkach szkodliwą.

— Za przykładem „Ziarna“ idą inne pisma; przedrukowują bowiem bez żadnej ceremonii artykuły lub części krótkie wiadomości, z tą jedynie różnicą, że „Ziarno“ przynajmniej wskazuje źródło, gdy inni tego nawet kłopotu sobie nie zadają. Daje się ogólny tytuł „Z Kraju“ lub „piszą nam z Piotrkowa, Radomia, Kalisza“ i w dziale tym drukuje się wszystko, co przyniosły ostatnie numery pism prowincjonalnych, drukuje się dosłownie, bez wskazania źródła zachowując nawet często drukarskie omyłki. Inni ułatwiają sobie całą sprawę, pisząc wprost „w Kijowie, Berdyczowie, Rawie, Paeanowie, zdarzyło się to i to“, a wiadomości znów nosi wszystkie cechy przedruku, łatwe do odnalezienia jedynie dla autora lub redaktora, ale nie dla publiczności; ta, zwiędzona, dochodzi do tego wniosku, że nie warto prenumerować prowincjonalnego pisma, bo myśli, że to ono właśnie miejscowe wiadomości przedrukowuje z pism warszawskich!..

— Nowy zakład hydropatyczny. Departament lekarski—jak się dowiadujemy—wydał pozwolenie na założenie w Rogach w pow. brzezińskim, nowego zakładu hydropatycznego.

— Farbiarnia mechaniczna. P. Markus Kohn otrzymał pozwolenie na budowę w Ło-

dzi farbiarni mechanicznej. Jest to dwudziesta z rzędu w tym roku farbiarnia, powstająca w Łodzi.

Handlowa szkoła łódzka, której rozwój uważnie śledzimy, odznacza się niebywałą w naszych stosunkach ruchliwością; nie idąc utartym rutyną szlakiem, coraz to inne, a pożyteczne wprowadza nowości. — Zaliczamy do nich zmianę, półgodzinnej, południowej, na półtoragodzinną pauzę, mającą wielkie znaczenie pod względem higienicznym; oraz dodatkowe lekcje konwersacyjne w językach francuskim i niemieckim i to metodą pogładową na obrazach.

— **Wyrok.** Dnia 1 b. m. sąd okręgowy miejscowy osądził sprawę bandy opryszków. Na ławie oskarżonych zasiadło 18 oskarżonych o rozbój i współudział w szeregu zbrodni, dokonanych w różnych czasach przez szajkę, z hersztem na czele, 36 letnim Janem Bujnowskim, pozbawionym praw i karanim niejednokrotnie za różne przestępstwa. Świadców do sprawy wezwano 54. — Na zasadzie wyroku skazano: Bujnowskiego na 10 lat ciężkich robót, Karlińskiego na 1 1/2 roku, Kifera na rok rot aresztanekich, Orzechowskiego na rok i 9 miesięcy, Orzechowską na pół roku, Böhma na rok więzienia, Grunwalda, Domańskiego i Freilicha na 3 lata, Lunia na 2 lata, Karlińską na 1 1/2 miesiąca, Józefowicza na 25 rs. kary, Blinbauma na 10 rs. Pozostałych oskarżonych uniewinniono.

— **Brzeziny** — jak pisze korespondent „Dzień dla Wszystkich“ — po kilkunastu latach przerwy doczekały się przybycia towarzystwa dramatycznego, pod dyrekcją p. Jagniatkowskiej. Przedstawienia odbywają się w szopie narzędzi ogniowych. — Dnia 27-go z. m. z inicjatywy pp. Derksa i Gorczyńskiego, a również przy pomocy miejscowego obywatela p. Roszkowskiego, towarzystwo to dało przedstawienie na korzyść mającej się organizować w Brzezinach straży ogniowej, której brak wciąż daje się odczuwać. — Obok potrzeby straży, odczuwają też Brzeziny brak jeszcze jednej szkoły, choćby elementarnej. Ale wobec apatii mieszkańców brzezińskich, kto wie, czy ją mieć kiedy będą.

— **Z Częstochowy** piszą do „Gazety Polskiej“: Po rocznem milczeniu zegara wieżowego na Jasnej-Górze, cała sąsiednia dzielnica miasta reguluje znowu czas według niego. Zegar ten obecnie urządził p. Woronicki z Warszawy. Cztery cyferblatów z miedzi kutej dostarczyła fabryka p. Bitschana z Warszawy. Ofiary skarbowe, przez pańników składane, stały się źródłem pokrycia tych wydatków, jako też odnowienia wież kościelnych: wielkiej i małej. — Składki, dozwolone przez władzę na sprawienie stacyi Męki Pańskiej w obrębie klasztoru Paulińskiego, postępują dotąd wolno; brak jeszcze sporo funduszu, zwłaszcza, że postacie mają być odlane z brązu. — Groźny pożar strawił całą posesyję Reichera w 1-ej Alei, a wszczął się przypadkowo przy zajęciu laboratoryjnym w składzie aptecznym Neufelda. Pożar ten mógł być stłumiony w zarodku, gdyby nasza straż ogniowa lepiej była urządzona. Dotąd ochotnicy pożarni posiadają parę sikawek i beczek, ale nie mają swoich własnych koni, wody im zawsze brak, a sami rekrutują się przeważnie z klasy robotniczej, zajętej w fabrykach i warsztatach całodzienne; zanim się też zbiorą na odgłos ochrypłych dzwonek alarmowych, już ogień strawi, co miał strawić.

— **W Sosnowcu** — jak pisze „Warszaw. Dniownik“ — odbyło się poświęcenie i oddanie na własność ministerjum oświaty gmachu szkoły realnej, zbudowanego kosztem założyciela tejże szkoły, fabrykanta Henryka Dietla. Na akcie tym byli obecni: Jaśnie Oświecony książę A. K. Imeretyński, J. E. książę A. D. Obolenski, r. t. Ligin, r. t. Miller i t. p.

— **Pioruny w zimie.** „Gazeta Kaliska“ donosi, że dnia 24 z. m., o godz. 4 po poł.

dniu, w majątku Brudzew pow. kaliskiego, podczas okropnej ulewy uderzył dwa razy piorun, który jednak żadnej szkody nie zrobił.

— **Zmiany w duchowieństwie** Zatwierdzeni zostali administratorami: ks. Stefan Roguski parafii Kofacinek w pow. Brzezińskim i ks. Alojzy Folkmer parafii Konstantynów w pow. łódzkim.

— **Nominacja.** Pozostający w zapasie armii porucznik Eugeniusz Kirsstejn mianowany został buchalterem piotrkowskiej gubernialnej rady opiekuńczej.

— **Dla poleconej** przez Redakcję wdowy — złożyła wdowa rs. 3. Kwotę ową złożyliśmy natychmiast w ręce, dla których przeznaczoną została.

— **Do dzisiejszego numeru** „Tygodnia“ dołączamy dla wszystkich prenumeratorów prospekt gazety „*Wiek*“.

Od Redakcyi.

Z powodu kończącego się roku — prosimy uprzejmie o uregulowanie rachunków bieżących, oraz o nieopóźnianie się ze składaniem prenumeraty na rok 1899. Wszyscy nowi prenumerujący otrzymują drukującą się obecnie (a będącą już na ukończeniu) powieść „Narzczone“ — bezpłatnie.

Z dalszych stron.

— **Pomnik Mickiewicza.** Czytamy w pismach Warszawskich:

„Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, że obchód odsłonięcia pomnika odbędzie się w dniu 24-ym grudnia r. b., o godzinie 10-iej z rana, stosownie do otrzymanego urzędowego pozwolenia i programu. Rozdawanie biletów wstępu na plac podczas uroczystości nastąpi po dniu 18-ym grudnia. Szczegółowy program obchodu będzie wkrótce ogłoszony.

— **Radom.** Znany przemysłowiec radomski p. Teodor Karsch, nabył od p. Skarbak Borowski w Kielcach browar za sumę 220,000 rubli. — „Gazecie Radomskiej“ donoszą, iż Opatów oddawna słynie wyrobem koronek; prawie cała żeńska połowa 5-cio tysięcznej ludności żydowskiej zajmuje się tą fabrykacją. Koronki te znajdują odbyw w Warszawie, Rydze i wielu południowych guberniach Cesarstwa.

— **Płock.** Organizacja pomocy lekarskiej dla ludności gubernii płockiej, Najwyżej zatwierdzonej tytułem próby na lat 3, wkrótce jak donoszą „Echa Płockie“, rozpocząć ma swoją działalność. Wyznaczonych już zostało 5 lekarzy i kilka fclczerek-akuserek, które mieszkać będą w tych miejscach, gdzie i lekarze.

— **Kalisz.** Straż ogniowa ochotnicza obchodziła w Kaliszu uroczyste w ubiegłym tygodniu trzydziestopięciolecie swojego założenia, a kaliskie Towarzystwo Muzyczne święciło święto patronki muzyki, św. Cecylii. W obu uroczystościach przyjęła bardzo żywy i liczny udział miejscowa inteligencja. Kasa przemysłowców kaliskich już od nowego roku zamieni się prawdopodobnie — jak pisze organ miejscowy — na Towarzystwo Wzajemnego Kredytu; w tych dniach bowiem nadeszła już decyzja w tej mierze od p. ministra.

— **Sandomierz.** O budowę kolejki podjazdowej z Ostrowca przez Opatów do Sandomierza z Ostrowa do Staszowa, rozpoczął stania p. Antoni Karski, właściciel dóbr Czerwików w pow. opatowskim.

— **Wilno.** Wileńskie towarzystwo wyścigów konnych otrzymało pozwolenie na otwarcie wystawy przemysłowo-rolniczej, od

miejscowego general-gubernatora, który jednocześnie zwrócił się do ministerjum z prośbą o wyznaczenie nagród dla wystawców.

— **W Głównie**, pod Poznaniem, pp. Józef Sobocki i Seweryn Wrzesiński, zakładają wielką fabrykę asfaltu, tektury na dachy i przetworów smołowcowych. Jest to pierwsze i jedyne w Prusach polskie przedsiębiorstwo tego rodzaju.

— **Morawska Ostrawa.** Zawalił się tutaj nowo zbudowany gmach szkolny. Można sobie łatwo wyobrazić, jak olbrzymie rozmiary przybrały to nieszczęście, gdyby się była zdarzyło o kilka dni później, gdyż od d. 14 b. m. nauka miała się rozpocząć w nowym gmachu. Setki dzieci padłyby były jego ofiarą. — Wzmiankowany gmach budowali architekci Kern i Blum z Opawy, którzy również wzniesli kościół na tutejszym przedmieściu. Kościół ten, wedle orzeczenia komisijnego, zdradza także wielką ochotę rozpadnięcia się w gruzy. Podobny los spotkał już wież kościoła w Polance przez tych samych panów wzniesionego!...

— **Z Genewy** młodzież Polska, dnia 23 grudnia, tj. w samą wigilią Bożego Narodzenia, całą masą udaje się do Losanny, gdzie odbędzie się uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej na cześć nieśmiertelnego Adama Mickiewicza w gmachu miejscowej wszechnicy. Wieczorem nastąpi powrót do Genewy i wigilija ogólna, przy jednym stole. Następnego dnia 25 odbędzie się wspólny koncert ze swojskich amatorskich sił złożony, zakończony wielkim balen tańczącym. O uroczystości tej wzmiankuje korespondent „Rozwoju“.

Wiadomości Ogólne.

— **Prośby o szkółki mieszane.** Dyrektorowie szkół ludowych w Rosyi otrzymali od tych miejscowości, gdzie ma być wprowadzona nauka obowiązkowa podanie o pozwolenie otwierania szkół mieszanych, t. j. wspólnej nauki chłopców z dziewczętami.

— **Straże ogniowe.** Zarząd miejski w Petersburgu rozpatrywał kwestyję organizacji przy strażach ogniowych oddziałów kominarskich, przytem postanowiono zebrać odpowiednie dane o takich organizacjach w Warszawie i Rydze.

— **Medal złoty.** Znany fabrykant warszawski, p. Jan Wróblewski otrzymał ostatnio na wystawie higienicznej w Madrycie medal złoty za pierniki, czekoladę i wyroby z wosku.

A więc nasi producenci nie zasypiają gruszek w popiele, lecz garną się na rynki zagraniczne i zdobywają sobie uznanie.

Listy od Redakcyi.

— **Redakcyi „Przeglądu Pedagogicznego“.** Dziwi nas wielce, że już oddawna nie odbieracie Sz. Panowie „Tygodnia“, chociaż jaknajregularniej go ekspedujemy i ani na chwilę przesyłki nie przerywaliśmy. Nie wiedząc, czy i niniejszy numer Was dojdzie — takie samo objaśnienie przestaliśmy panom listownie. — Prosimy również o listowną reklamacyję do nas wystosowaną, abyśmy mogli, na jej podstawie, zażądać na pocęcie śledztwa.

ROZMAITOŚCI.

Pierwszy chrześcijanin. Telegramy niemieckie rozniosły po świecie wieść, iż cesarz Wilhelm był pierwszym chrześcijaninem, który za specjalnem pozwoleniem sultana zwiedził grób króla Dawida. Tymczasem okazuje się, że pierwszym chrześcijaninem, który zwiedził ten grób, był proboszcz ks. Winkler, który w „Linzer Volksblatt“ właśnie stosuje ten fakt, dodając, iż był tam w d. 29 kwietnia r. b. i nie za specjalnem pozwoleniem sultana, lecz... marnego franka, wciśniętego w łapę żadnego grosza Turka.

Acetylenowe światło zarowe. Najnowsza zdobyczą w przemyśle acetylenowym — jak donosi „Acetylen in Wissenschaft und Industrie“ — jest acetylenowe światło zarowe. Dotychczas trudno było zastosować acetylen do tego celu; obawiano się bowiem połączyć acetylen z po-

Pierścionek

mężki, z napisem i brylancikami, zgubiony został we czwartek, dnia 8 grudnia w przejściu z cukierni p. Szymańskiego do domu Spana. Łaskawy znalazca raczy go oddać do Redakcyi „Tygodnia“, za wynagrodzeniem rs. 5. (1-1)

**Sydyk tymczasowy masy upadłości
Abrama Hufnagla**

Na zasadzie art. 512—513 Kod. Han. podaje do wiadomości publicznej.

1) że sąd handlowy w Warszawie, wyrokiem z d. 11 (23) listopada 1898 r. oznaczył ostateczny czteromiesięczny termin do sprawdzenia wierzytelności tych wierzycieli upadłego Hufnagla, którzy się dotąd nie stawili;

2) że sędzia-komisarz upadłości Hufnagla, decyzyją z d. 13 (25) listopada 1898 r. wyznaczył następujące stałe terminy do sprawdzeń: 2 (14), 16 (28) stycznia, 23 stycznia (4 lutego), 30 stycznia (11 lutego) i 6 (18) lutego 1899 r.;

3) że wierzyciele Hufnagla, którzy się dotąd nie sprawdzili, a mianowicie: Feliks Gomuliński, Dawid Bibelszajn, Leon Grüdiger, Abram Morgensztern, Wilhelm Ginzberg, W. G. Haukins, L. Winawer, F. Sztark, Sołowiejczyk i Morgensztern, Julijan Meizel, Salomon Fels, W. Fajgenbaum, M. Silberstejn, N. Perle, Hirsberg i Wilczyński, Franciszek Fot, Selin i C-o, E. Mary, Robert Erliman, A. Groman i Syn, jak również wszyscy ci wierzyciele Hufnagla, którzy nie są wiadomi zarządowi upadłościowemu, winni się stawić osobiście lub przez pełnomocników w jednym z wyżej wskazanych terminów o godz. 2 po południu do kancelaryi Wydziału upadłościowego Sądu Handlowego w Warszawie (ulica Długa № 7), przed Sędzią-Komisarzem i Sydykiem tymczasowym masy Hufnagla i przedstawić dowody, stwierdzające ich pretensyje;

4) że dopełnienie niniejszego ogłoszenia znaczy tyle, co doręczenie względem wierzycieli nie stawiających, bez żadnego ztąd opóźnienia w zamianowaniu sydyka ostatecznego;

5) że w razie niestawienia, wierzyciele nie stawiający nie będą należeli do rozdzielania funduszów masy, nastąpić mającego, i—choćby nawet byli wierzycielami niewiadomymi, nie będą mogli niczego domagać się z rozdziału już dokonanych, które co do nich poczytane będą za nieodwołalne, a w których utracą całkowity udział, jakiego by domagać się mogli.

Edmund Dylewski Adwokat przysięgły,
Warszawa, Solna 8.
(P. i S-ka 2468) (1—1)

**DOM BANKIERSKO - KOMISOWY
MARKUSA GRADSTEINA**

w Częstochowie i Nowo-Radomsku.

- 1) Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, banknoty i monety, po kursie dziennym.
- 2) Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
- 3) Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
- 4) Skupuje papiery publiczne wylosowane.
- 5) Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartościowe.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywują się pospiesznie i akuratanie.

DOM HANDLOWO - SPEDYCYJNY

MARKUSA GRADSTEINA w GRANICY

Filije: w Sosnowcu, Szczakowie i Herbach.

Załatwia punktualnie i akuratanie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycyi, po cenach przystępnych.

(10—7)

NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

KURIER WARSZAWSKI

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano.

Nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych

BEZPŁATNE DODATKI PORANNE

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwunastokusowych numerów głównych i 5 półarkuszkowych dodatków porannych.

„KURIER WARSZAWSKI“

leży rok 79 istnienia i jest w stosunku do bogatęj i urozmaiconęj swęj treści najtańszem piśmie polskiem.

WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkiem porannym) w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: rocznie rs. 18, półrocznie rs. 9, kwartalnie rs. 4 kop. 50, miesięcznie rs. 1 kop. 50.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Małe ogłoszenia za jeden wyraz po 3 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 30 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy lub jego miejsce pierwszy raz 12 1/2 k. każdy następny raz 10 kop. Nekrologja: za wiersz 15 k. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Adres Redakcyi: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

(0—1)

**NA GWIAZDKĘ najpraktyczniejsze podarki w wielkim wyborze u
S. STRAUSA w WARSZAWIE Nowy-Swiat 45.**

Okulary. Binokle. Lornetki polowe, teatralne i damskie sztyldkretowe. Termometry pokojowe i zaokienne. Barometry. Rajscajgi. Busolki. Zabawki naukowe: motorki, lokomotywy i łódki parowe, modele maszyn i transmisyj, latarki czarnoksięzkie, stereoskopy i fotografie. Lampki, Elementy, akumulatory. Dzwonki elektryczne i Telefony.

Wysyłka za zaliczeniem. (6—5)

**Zarząd Akcyjnego Towarzystwa
Piotrkowskiej Manufaktury**

niniejszem zawiadamia WW. PP. obywateli, że po analizie własnego TORFU, która dała rezultat bardzo pomyslny, gotowy jest, w nowobudującej się fabryce, urządzić kilka kotłów na opał torfem.

Towarzystwo ma zamiar, oprócz własnego torfu kupować jeszcze torf od sąsiadujących pp. Obywateli; prosi zatem o składanie ofert: za centnar z dostawą na fabrykę (centnar 244 fun.)

Oferty można składać w Redakcyi „Tygodnia“. (2—1)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kancyjonowane pod firmą

● WARSZAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ ●

Sekcyja VII-a Górniczo-Hutnicza

Warszawskiego Oddziału Najwyżęj zatwierdzonego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że posiadając w swem gronie specjalistów każdego górniczego kierunku, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, ekspertyz, eksploatacyi i t. d.). Zgłaszać się należy listownie i osobiście: do Sekcyi Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej (w gmachu Resursy). (24—1—2)

BANDAŻYSTA Adolf STRAUS, w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 45.

POLECA: Bandaże rupturowe, Pasy brzuszne, Gorsety dla płomnych, Sztuczne nogi i ręce, Kule, Pończochy elastyczne, Przepaski higieniczne dla dam, Prezerwatywy damskie i męzkie. Suspensoria, Irygatory, Inhalatory, Termometry, Szpryki, Katetery, Worki do lodu i wody, Płótna gumowe na podkłady, Ceratki na kompresy, Watę i gazę do opatrunków.

Geny niskie. Wysyłka za zaliczeniem. (8—5)



KALOSZE

PETERSBURSKIE

ROSYJSKO - AMERYKAŃSKIEGO Towarzystwa.

Na każdym kaloszu znajduje się

Herb Państwa, TRÓJKĄT CZERWONY z rokiem założenia „1860“ i słowo „St.-Petersburg“

Dostać można we wszystkich sklepach galanteryjnych.

Reprezentanci Ch. LURIE i SZ. GURJAN
w Warszawie, Rymska 12, dom Braci Lesser. (8—5)



Marka Fabryczna.

Dostawca Dworu



Jego Cesarskiej Mości.

Fabryka parowa

PIERNIKÓW, CZEKOLADY, ŚWIEC

Wyrobów woskowych

oraz

Skład Świec Stearynowych kościelnych

Jana Wróblewskiego

w Warszawie

Ulica Kapitulna 8. Telefonu 406.

Firma istnieje od r. 1842.

Filije dla sprzedaży detalicznej: { Nowy-Świat Nr. 33—blisko Chmielnej.
Marszałkowska Nr. 153—róg Królewskiej

Cenniki wysyła gratis i franco.

Miód i wosk kupuje i sprzedaje po cenach bieżących.

Z wystaw krajowych i zagranicznych 3 krzyże zasługi i 38 dyplomów honorowych, medali różnych i listów pochwalnych.

Przez cały grudeń kupujący pierniki lub czekoladę, otrzymają 15% rabatu towarem.

(1—1)

KALENDARZE Józefa Ungra na r. 1899.

Kalendarz Warszawski Ilustrowany
POPULARNO-NAUKOWY.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1899 liczy 54 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcelniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza kop. 50.

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ ŚCIENNY

cena egzemplarza k. 15.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, Biurze Ogłoszeń Ungra Aleje Jerozolimskie Nr. 84, róg Marszałkowskiej, oraz w Biurze Dzienników Ungra, Wierzbowa № 8, wprost Niecałej.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła RUBLA JEDNEGO na powyższe TRZY kalendarze, otrzymają takowe FRANCO; jeżeli zaś nadeszła należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszt przesyłki. Kalendarze na żądanie wysyłają się za zaliczeniem, doliczając 10 kop. za kwit pocztowy.

Adres: Józef Unger, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej. (WBO. 7048) (3—2)

KOKS

W DOBRYM GATUNKU

poleca

Zarząd Zakładu Gazowego w Łodzi

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

(3—1)



GEBETHNER I WOLFF w Warszawie

17 Krakowskie-Przedmieście 17

Skład fortepianów, pianin i organów.

WYNAJEM.

(20—3)

Filija: ŁÓDŹ, Piotrkowska 46.

DARMO

PORTRETY

kredkowe

By rozpowszechnić te wspaniałe Kredkowe portrety, Towarzystwo ARTYSTYCZNE PORTRETÓW w Paryżu zrobi każdemu czytelnikowi i prenumeratowi tego dziennika jeden portret Kredkowy wielkiej wartości **ABSOLUTNIE DARMO**, byle tylko to zawiadomienie zostało odcięte i przesłane wraz z fotografią dla reprodukcji w przeciągu 23 dni, poczynając od daty dzisiejszej i aby osoba obiecała polecać nasze Towarzystwo swym krewnym i przyjaciółom. Prosi się napisać bardzo czytelnie swoje nazwisko i adres na odwrotnej stronie swej fotografii i przesłać to pocztą do Mon TANQUERAY, Directeur de la SOCIÉTÉ ARTISTIQUE de PORTRAITS, 9, Rue de St-Petersbourg. Paris (France). Fotografia zostanie zwrócona nieknięta razem z dużym portretem, natychmiast wykonanym.

(3—3)



Tysiące listów dziękczynnych od najinteligentniejszych pań, wynalazku naszego używających, pozwalają nam z całą sumiennością polecić **wszystkim** paniom patentowany Szyndlera **Biusthalter** (Antygorszet). Wynalazek ten, zastępujący gorset i uznany we wszystkich państwach, daje zupełną swobodę ruchów, wskutek czego

takowy nosić mogą w ciągu całego dnia **wszystkie** bez wyjątku panie, jak również pracujące w biurach, szkołach, handlach, gospodynie przy domowych zajęciach, podróżujące, uprawiające sport, uczennice, panie znajdujące się w poważnym stanie, karmiące, a nawet cierpiące, o czem świadczą odezwy pp. doktorów, do każdego egzemplarza dołączone.

Biusthalter, opatentowany w 13-tu państwach, odznacza się elegancją wykończeniem z najlepszych i najmodniejszych materiałów, używanych na gorsety.



CENY: AA A B C DD czarny jedwabny
3 rs. 50 k. 4 rs. 50 k. 5 rs. 75 k. 6 rs. 75 k. 9 rs. 50 k.

Detaliczne obstalunki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym wszędzie (nawet bez zadatku), doliczając za przesyłkę 60 kop. Do obstalunku należy dołączyć miarkę w centymetrach, werszkach, calach lub na tasimce według rysunku. 1) Pełny obwód piersi, mierząc pod pachą (wraz z plecami), od A do B; 2) Pełny obwód stanu naokoło od C do D; i 3) Wysokość boku od A do C. Wyłączna sprzedaż na Rosyję i Królestwo Polskie Marszałkowska 118d. Adres dla obstalunków:

Warszawa „Szyndlera Biusthalter”, Marszałkowska 118-d.

DROGA ŻELAZNA WARSZAWSKO-WIENIEŃSKA.

Do Granicy i Sosnowca.

STACYJA.	Kujr. № 1	Posp. № 6	Poczt. № 9	Pasaż. № 13	Pasaż. № 15	Pasaż. № 17	Pasaż. № 21	Osob. № 27	Expr. № 29	Osob. № 51
Piotrków	przychod. 2,31	4,13	9,23	12,24	2,14	9,34	—	—	7,50	4,15
	odchodzi 2,36	4,23	9,33	12,36	2,24	9,44	—	6,20	7,56	4,35

Do Warszawy.

Piotrków	przychod. № 2 2,59	№ 6 1,32	№ 10 5,50	№ 14 10,26	№ 16 8,15	№ 18 8,15	№ 56 —	№ 48 11,25	№ 30 10,41	№ 52 4,44
	odchodzi 3,07	1,42	5,58	10,56	8,25	8,25	—	—	10,47	5,04

UWAGA: Pociągi: №№ 15, 16, 17 i 18 kursują tylko między Warszawą a Częstochową, zaś №№ 27 i 48 między Piotrkowem a Sosnowcem.

Redaktor i wydawca Mirosław Dobrzański.

Pan Noirel wcale nie dopominał się o córki; w kilka dni po śmierci żony odeślat garderobę i łóżeczko dziecka, jak również i list, w którym, grze- cznie lecz zupełnie obojętnie,—jak gdyby to było rzecz- naturalną, aby on nie potrzebował myśleć o swem dzie- ku, — dziękował Alinie za trud podjęty i oznajmiał, że

Ostatnie widzenie się,

ROZDZIAŁ XIII.

Takim więc sposobem Izabella Noirel została cór- ką Aliny i Szczepana. Nie cofała się wcale. Następnie wyciągnął ręce ku dziewczęcy, która głowę żony i całując ją w czoło. — Dobrze zrobiłaś — rzekł Szczepan, obejmując rzyła mi ją i ja ją przyjął. — Matka umarta — rzekła zupełnie cicho; powie- nie może się zająć swem dzieckiem? — Hm! — mrknął pan Noirel — a dla czegoż matka wiedziała. — Dopóki Bóg nie da nam własnego — odpo- gościa? — zapytał sprostszego dziewczyny. — Co to, Alino moja, prowadzisz nam małego dłuższą nieobecnością. pan Noirel i Szczepan, który niepokoił się już zaczął jej działa do swego salonu, gdzie czekali już jej przybycia. Wkrótce, trzymając dziecko za rękę, Alina wcho-

— 175 —

— Jakże to piękna! chciałam powiedzieć praca, ale nie ja.

— I ty także, moja najdroższa — przerwał jej łagodnie Szczepan — ręka moja zrobiła twarz twoją taką, jaką ją widziało me serce.

Wspierała się na ramieniu męża i szepnęła:

— Jakże jestem dumna i szczęśliwa, będąc żoną wielkiego artysty.

— Czyż to być może, Alino? ach, jakże mnie to cieszy.

W tej chwili dał się słyszeć głoszek dzieciny.

— Mamusi, gdzie jesteś?

— Tu moja maleńka — odpowiedziała Alina, wychodząc z altany; czego chcesz odemnie?

— Czy pozwolisz mi pójść z Leną na majowe nabożeństwo, dziś wszakże pierwszy maja? zaszebiotała dziewczuszka.

— To już trochę za późno, moje dziecko — odparła Alina... zresztą nasz stary proboszcz jest chory, któż więc odprawi uabożeństwo?

— Och! inny jakiś ksiądz, ja nie wiem, ale ja tak lubię śpiewy w kościele.

— No to idź, odpowiedziała jej na to Alina, składając pocałunek na czole dziecka.

I Iza wyszła uśmiechniona, spotkawszy dwóch panów, kolegów Szczepana, którzy weszli do altany.

Alina uprzejmie im się ukloniła i skierowała swe kroki ku tarasowi.

Upłynęła godzina, i ani Lena ani Iza nie powracały. Zaniepokojona tem Alina, okryła się szalem, włożyła swój lekki słomiany kapelusz, i pośpiesznie zaczęła

— 178 —

kiej radości dziewczynki. Powóz czekał jeszcze na nią, wsiadła więc, dziecko schodów. — Więc chodź ze mną kochaneczko — odezwiała się Alina i, biorąc dziecko na ręce, zaczęła schodzić ze schodów. — No to Iza pójdzie. — Pójdzie, ale później.

— Pójdzie... z Izą? — A mamusia — rzekła wreszcie — pójdzie z nami Dziecko zastanowiło się jedną chwilę.

Wadze do ładnego domu i ty będziesz moją córeczką. — Czy chcesz pójść do mnie? — spytała Alina, Andrzej.

nieznajomą, swe duże jasne, niebieskie oczka — oczy robiąc przytem gest głową, i podnosząc na przybyłą — Iza lubi ładne panie — odezwiała się małutka, szuka ciebie.

— Izu — rzekła bona — widzisz ta dobra pani poniosła biedaczka strąć.

małeńka dwuletnia dzieweczka, nie wiedząc nawet, jaką go, nędnie umiłowanego pokoj, w którym bawiła się korytarz, wbiegła na schody, otworzyła drzwi do dużej Bona wyszła z salonu razem z Aliną, przeszła przez mnie zaraz.

— Ach! zapomniałam o niej, przyprowadź ją do bona.

— A panienka, proszę pani? — spytała nieśmiało widzenia.

— Pewnie są obaj zajęci — wtrąciła Alina, — do

— 174 —

— Dobrze, dobrze, zabiorę ją z sobą — odpowiedziała prędko Alina... — lecz na Boga, powiedz mi gdzie Andrzej, co się z nim stało?

Słaby uśmiech zaigrał na zbladłych ustach Teresy.

— On modli się za mnie — szepnęła.

— Umarł, więc on umarł?! — zawołała biedna Alina, opierając się o poręcz fotela, aby nie upaść.

— Nie, on nie umarł — odpowiedziała z trudnością pani Noirel. — Żegnam cię, Alino... pamiętaj... moja córka... dziękuję ci...

Zamilkła, członki jej sztywnieć zaczęły, oddech stał się cięższym, zaczynała się agonja.

Kłęcząc przy łożu swej przyjaciółki i obcierając pot, który perlil to blade oblicze, Alina długi czas nie ruszyła się z miejsca, od czasu do czasu słabym głosem pytała:

— Gdzie jest Andrzej, co on robi? — Blade wargi z trudnością wymawiały wtedy dwa tylko wyrazy: „On modli się“.

Pod wieczór rysy Teresy odzyskały dawną swą swobodę, a oddech stał się lżejszym; otworzyła oczy szukając koło siebie nieboszczki matki, nieobecnych męża i ojca, opuszczone dziecię i brata, a nie widząc ich, skierowała pełne miłości spojrzenie ku swej przyjaciółce, którą niegdyś pogardziła, odepchnęła od siebie i tak boleśnie zraniła, a która teraz przyszła jej z pomocą w godzinę śmierci, wymówiła bez żadnego związku kilka wyrazów, między którymi można było dosłyszeć: Nie znałam szczęścia... na ziemi... sama jedna...

